



Periculum in mora.

m. Biruki (pow. Brastawski).

Powszechne jest mniemanie, a szczególnie w sferach warszawskich, tak urzędniczych jak i towarzyskich, że każdy ziemianin kresowy, to posiadacz wielkich włości, pan całą gębą, a na bezkach dukatów pradziadów...

w ciągu 8 lat pracy powojennej, tak rolniczej, jak i społecznej, gdyż nie ma takiego działu pracy społecznej, czy kulturalnej, w którejby ziemianie nie brali wybitnego udziału; intensywnie i ofiarnie pracując, ziemiaństwo zdało egzamin ze swej wyzności, pracując w tak ciężkich warunkach...

BUDAPESZT, 4 3. Aresztowania komunistów trwają nadal. Policja stwierdziła też, że niedawno bawił w Budapeszcie emisariusz trzeciej międzynarodówki z Moskwy, który udzielił instrukcyj węgierskim komunistom...

Falszerze dokumentów w Berlinie.

BERLIN, 4 III. PAT. Prezydium policji berlińskiej ogłasza dziś nowy komunikat o działalności aresztowanej w Berlinie bandy falszery dokumentów policyjnych...

Materiał, wykryty przez policję berlińską jest niezwykle obszerny i ma stwierdzić, że banda falszery specjalizowała się w fabrykowaniu dokumentów, mających skompromitować Sowjety.

Władze policyjne w Berlinie, mając nadzieję, że po przetłumaczeniu całego materiału, znalezionej przy rewizjach, uda się wykryć źródło całego szeregu aktów policyjnych z ostatnich lat, a być może i źródło zakulisowej machinacji w związku z tak zw. listem Znowjewa.

Wypadek w kopalni.

KATOWICE, 4 III. PAT. Na kopalni Richter zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł górnik Augustyn Czogiel z Siemianowic. Miano więc, po wystrzale dynamowym Czogiel zbliżył się do rozsadzonej skały i w tym momencie zaspany został odtakami rozrywającego się węgla.

Góra lodowa na Czarnym morzu

BUKARESZT, 4 3. Pat. Ołbrzymia góra lodowa, która ukazała się na morzu Czarnym i widziana była przez wszystkie niemal okręty, kursujące między Konstancją a Konstantynopolem, zbliża się obecnie do Bosforu.

Zjazd Strzelców we Lwowie

LWÓW, 4. III. PAT. Wczoraj o godzinie 11-ej w sali Związku Legionowo-Strzeleckiego odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu delegatów Związku z trzech województw południowo-wschodnich...

Między innymi obecni byli trzej wojewodowie ziem południowo-wschodnich, gen. Norwid-Neugebauer, gen. Popowicz, gen. Czuma, gen. Doweyno-Solthub. Po otwarciu zjazdu przez prezesa Szumhla wygłosił przemówienie powitalne p. wojewoda Gołuchowski.

O tych średnich stanach ziemianiskich stosunkowo mało się mówi i pisze, a to zapoznania prowadzi do powszechnego niedoceniania ilości, siły i znaczenia ziemian, tak w społeczeństwie, urzędach jak i wśród samych ziemian.

Tymczasem widzimy, że w gminach, sejmikach wielu powiatów bez żadnych przeciech funduszy wyborczych mają ziemianie względną większość, w Radzie Wojewódzkiej bezwzględnie, mimo nawet nacisku pełnych starostów, by sejmiki do Rady Wojewódzkiej ziemianina nie wybrały.

W kierunku podniesienia rolnictwa, średni ziemianin, pracujący na dobrym warsztacie rolnym, większy ma wpływ, niż kilku agronomów powiatowych, a nawet niż szkoła rolnicza powiatowa.

Znaną jest przecie ekonomiczna zasada, że dla pomyślnych wyników produkcji rolnej muszą być zespolone 3 czynniki: ziemia, praca i kapitał. Ziemię choć niewielką posiadamy, pracę dajemy, lecz trzeciego niezbędnego czynnika — kapitału nie mamy i bez pomocy z zewnątrz mieć nie możemy, bo w 8 letniej walce wyczerpałiśmy wszystkie możliwe środki drogą ceną: wycięciem lasów i okrojeniem wszystkich warsztatów rolnych.

O ile jednak uznają naszą wartość, to spiesznie trzeba wciągnąć konsekwencje, bo: periculum in mora! *M. Ciszewski.*

OLSZEW p. Świącianski. — Dokarmianie działki szkolnej. Niepobudna wykarczowanie wszystkich dobrodziejstw czynionych dla okolicznej ludności przez pana Aleksandra Chomińskiego właściciela majątku Olszew w powiecie Świącianskim gminy Świąc, przytoczone najaktualniejsze.

ALZACKIE ECHA

„Alor que veut done l'Alsace? Poincaré ne semble pas comprendre". Ze sprawozdania w „Action Française” z dn. 30 stycznia rb. z posiedzenia w paryskiej Izbie Deputowanych.

Z redaktorem „Przeglądu Wileńskiego” Ludwikiem Abramowiczem łączę mnie długoletnią przyjaźnią, której na dzień jeden nie rozluźniły liczne przeciwności w naszych poglądach i przekonaniach natury socjalnej a po części i politycznych.

Jeżeli jednak dochodziło kiedy do publicznej wymiany tych poglądów i przekonań, nie pozostawiało to po sobie nigdy nawet cienia goryczy. W polemice jest red. Abramowicz zawsze skończonym dżentelmanem, a i z mojej strony — sądzę — nie znalazł nigdy zawady pod tym względem. Zresztą — znamy się. Wiemy dobrze, co który myśli — jeśliby nawet tego i owego nie dopowiedział. A na chwilowe zacietrzewienie się mamy przedwziewny kordaj rozpraszający wszelką między nami chmurę, choćby była nawet piorunami „brzemienna”. Kordajem tym jest — krajowicz. Kto pierwszy zaperzy się, ten też pierwszy — nie mówiąc słowa — wstaje i idzie do szafki po omszłą, zaczną butle. Nalewa dwa akuradne rostruchany przedwziewny kordaj. I gdy je spełniły „od wasana — do wasana!”, już ot i znowu słońce nam świeci w duszach, a rankor wszelki „bez reszty” djabli wzięli.

Oczywiście, są punkty sporne. Gdy się na nich zejdziemy, żaden kroku nie ustąpi — i rozchodzimy się, wyjaśniliśmy sobie tylko, że „na tym punkcie” porozumienia być nie może.

Przykład najświeższy przytoczę. Kwestje narodowościowe, rozważania samej istoty narodowości i interesu w wysokim stopniu i w różnej mierze zarówno redaktora „Przeglądu Wileńskiego”, jak mnie. Nie dziw! W świeżo wydanym — miesiąc temu — dziele Leona Wasilewskiego, nakładem Morkowicza w Warsza-

wie pt. „Sprawy narodowościowe w teorii i w życiu” można zaraz na pierwszej stronie znaleźć przytoczoną opinię pisarza, jednego z pierwszych, którzy zastanawiali się nad istotą narodowości. „Nie znam — pisze F. Daszynski — trudniejszego przedmiotu w nauce społecznej, kwestji bardziej przepalcistej...” A Wasilewski dodaje od siebie: „Przedmiot ten pozostał w dalszym ciągu jednym z najtrudniejszych, jakkolwiek poświęca mi uwagę coraz większa liczba wybitnych socjologów, psychologów, etnografów, językoznawców, historyków, polityków, publicystów, gdyż kwestja narodowościowa stała się w ostatnich dziesięcioleciach zagadnieniem tak samo palącym jak kwestja społeczna”.

Doruczy mi jeszcze kilka słów Wasilewskiego. „Suma celi — pisze on — składająca się na pojęcie narodu, jest sporna i wywołuje szereg pytań”. I co dziwnego, żeśmy się z p. redaktorem „Przeglądu Wileńskiego” rozeszli w poglądach na samą istotę narodowości? P. Abramowicz pisze: „Obojactwo narodowościowe jest zjawiskiem nader rozpowszechnionym w naszym kraju”. Obojactwo! Czy może wogóle istnieć podobny duchowy hermafrodytyzm? Red. Abramowicz dopowiada jego istnienie; ja neguję. Człowiek uświadomiony narodowo nie może mieć dwóch narodowości. Ma jedną tylko. Z własnego, wolnego i dobrowolnego wyboru.

I nie nosi tej narodowości na sobie jak ... etykiety lecz ma ją w sobie, tam głęboko, w najgłębszej skarbnicy duszy, tam gdzie i religja swoja ma.

Pisze red. Abramowicz, polemizując ze mną: „Nie chodzi mi wcale o etykiety narodu tej lub owej jednostki”. Chodzi mi o zbadanie przyczyn które wywołują u nas takie np. zjawisko, że z trzech braci Iwanowskich jeden zalicza się do narodowości pol-

\*) Mnie też nigdy o taką „ręcz” nie chodziło! Wykluczamy wogóle z dyskusji ludzi tylko poetykietowanych narodowo. Nie wari są, aby ni mi się zajmować.

Wielki wybór wszelkich towarów. CZEKOLADA Capri PLUTOS MIAFLOR

Wielki wybór wszelkich towarów. CZEKOLADA Capri PLUTOS MIAFLOR

Wielki wybór wszelkich towarów. CZEKOLADA Capri PLUTOS MIAFLOR

Wielki wybór wszelkich towarów. CZEKOLADA Capri PLUTOS MIAFLOR

skiej, drugi do litewskiej a trzeci zalicza siebie (przynajmniej do niedawna) do narodowości białoruskiej! Dalej wyraża red. Abramowicz niepewność do jakiejby siebie dziś zaliczył narodowości p. Roman Skirmunt, „który przed laty niejednokrotnie manifestował swe inklinacje białoruskie”, a natomiast jest red. Abramowicz pewny, że p. Konstancja Skirmuntówna „bez żadnego wahania nazwie siebie i dziś Litwinką”.

I red. Abramowicz upatruje po twierdzenie swej tezy, że poczucie narodowe jest w naszym kraju chwytne i nieustalone w istnieniu możliwości aby np. trzy osoby, należące do tego samego rodu, żyjące w zbliżonych warunkach i wychowane w jednakowej atmosferze kulturalnej, poczuwały się do trzech odrębnych narodowości! Red. Abramowicz staje wobec tego faktu jak wobec trudnego do rozwikłania problemu. Co do mnie, — mam na to odpowiedź jasną. Narodowość jest kwestją wpływów atawistycznych, tradycji, warunków topograficznych i klimatycznych, a przede wszystkim jest kwestją samopoczucia i wolnego wyboru. Jeżeli komu ta a nie inna podoba się narodowość, dopada ma, jest „jak dla niego stworzona”, a w wyborze nie czuje się skrepowany niczem, to, pytam, dlaczego nie miał „przyjąć” tej właśnie narodowości (jak się przyjmują, z przekonania, i lub ową wiarę)? A poczuwając się do należenia do tej lub owej narodowości, wyznaje ją jawnie i publicznie. I to się nazywa samookreśleniem z wolnej i nieprzymuszonej woli.

Pisze red. Abramowicz: „P. Czesław Jankowski gotów zaraz powziąć konkluzję: każdy ma prawo stać przy swem samookreśleniu, które należy przyjąć do wiadomości — i na tem koniec”.

To, — to właśnie! Trafieś, przyjacielu, prościutko w sedno. Tak jest. Gdy mnie kto powie, samookreślając siebie z całą powagą i zupełną szcze-

rością: „jestem Polak”, lub „Litwin”, lub „Rosjanin”, lub „Francuz” etc. to mi najzupełniej wystarcza. Musiał już on sam w głębi duszy kwestje rozważyć albo musiała ona w nim kompletnie dojrzeć. Rozumie przecie, co mówi? Zdejże sobie sprawę z istoty narodowości? A my z redaktorem „Przeglądu Wileńskiego” rozmawiamy chyba o tych co rozumieją i zdają sobie sprawę, co to znaczy być Polakiem, Litwinem, Niemcem, Anglikiem etc.

Ci, którzy nie rozumieją, to są właśnie dotknięci „obojnactwem narodowościowym”, kalektem duchowym — rację ma red. Abramowicz, że nader u nas rozpowszechnione. Lecz jabym też ułomność nazwał nie „obojnactwem” lecz poprostu brakiem rozumienia i odczuwania narodowości. Bo i, co prawda, trudniej jest o wiele przystać ciałem i duszą do danego narodu, niż np. do proletariatu. O wiele łatwiejsze jest do zaszczepienia samopoczucia proletariackiego, niż samopoczucie narodowe; to też i uświadomienie w pierwszym kierunku poszło sto razy szybciej, niż w drugim.

Nech mi wolno będzie wrócić na moment do książki Wasilewskiego. Pisze on — a badacz to i teoretyk w sprawach narodowościowych nader jak wiadomo był: „Aby dana grupa ludności była narodem, musi mieć jedną cechę — koniecznie. Cechą tą jest świadomość narodu. Bez świadomości narodowej nawet bardzo liczna grupa ludności o wspólnym pochodzeniu, zamieszująca w zwartej masie obszarze terytorjum, ukonstytuowana we wszechstanowe społeczeństwo, mówiąca tym samym odawnym wyrobionym językiem, posiadająca te same tradycje historyczne i nawet własne państwo (jak np. Niemcy austriaccy) nie jest jeszcze narodem. Bez świadomości narodowej, grupa ludności, nawet najbardziej wyodrębniająca się z otoczenia językowo i obyczajowo, jest tylko materialem etnograficznym”.

czem nie stoimy w dyskusji na gruncie etnograficznym, jeno narodowym. Nie mówimy o ludzi i przedstawicielach ludu lecz o narodzie i tych co należą do tego ludu owego narodu. „Dzisiejsza Francja — pisze na inem miejscu Wasilewski — przedstawia zjawisko organicznego zespolenia całego szeregu pierwiastków etniczno-językowych w jeden naród. Po szczególne gatunki tego narodu nie przestają mówić własnymi językami (Bretończycy, Prowalszczycy, Alzaccy etc.) ale inteligencja jest francuska bez względu na takie czy inne pochodzenie szczepowo-terytorjalne. Napoleon (Bonaparte, korsykański a więc człowiek pochodzący z terytorjum języka włoskiego) był niewątpliwie największym Francuzem XIX-go wieku”.

Pochodzenie nie decyduje o narodowości. Tego też zdania jest i p. Abramowicz, jak przyznaje w „Przegl. Wil.” na 5-tej stronie 3-go zeszytu. Węz pocco badać i dociekać jakie pierwiastki etniczne, atawistyczne etc. tkwią w danym osobniku gdy się pragnie (na fest!) określić jego narodowość? W redaktorze „Przeglądu Wileńskiego” tkwi nieustanny niepokój. Nigdy nie jest pewny, obcując z danym osobnikiem, jakiej on jest narodowości. Podejrzliwy jest, nieufny; zdaje mu się wciąż, że ma przed sobą okaz niesłychanej komplikacji narodowościowej, dochodzącej, któż wie, może do trójnactwa, może do pochodzenia narodowego! A dlaczego to wszystko? Dlatego, że p. Abramowicz nie uznaje autorytetu, bezapelacyjnego autorytetu samookreślenia.

A ja powiadam: użnawszy samookreślenie za ostateczne i jedyne kryterjum dla określenia narodowości danego indywidualum, wyjdiesz, kochany przyjacielu, na jaśnie z ciemnych labiryntów swoich perleksyj i szukania, jak wyrażają się Francuzi, poludnia o czternastej godzinie. Kwestja narodowościowa staje się dziś na świecie w życiu narodów

europjskich czynnikami pierwszorzędne znaczenia. Z gruntu przecie kwestja narodowościowych wypracowań leży w przyszłości, niezliczone dążenia niepodległościowe, rej wodzące dźw w życiu socjalnym i politycznym Europy. Aby nie wpaść w matnię, dokoła której zawitości sofistyczne i scholastyczne byłyby jasne jak słońce, chwycyło się, jak desk ratunku, zrzuconego w świat hasła „Samookreślenie!”

I ku samookreśleniu idzie. Czas pracuje dla samookreślenia. I na hoc signo vincetis! Zaczynają to rozumieć „materiały etnograficzne”. Uświadamiają się narodowo na łeb na szyję. Dlatego aby móc atut nad autami, „Samookreślenie!”, rzucić na stoł sędziowski Trybunałów Rozjemczych, Ligi Narodów, Konferencyj Międzynarodowych. Jeżeli jus gladii nie ma rozstrzygać spraw narodowościowo-niepodległościowych albo rozgraniczać się etnograficzno-politycznych, to cóż ma zastąpić „prawo metyca” jeżeli nie uznane za najwyższy autorytet, za nietykalne i bezapelacyjne — Samookreślenie? Tertium non datur. Dla świętego spokoju na Bożym świecie.

Nie trzeba się go bać ani nań podejrzliwie spoglądać. Uświadomienie narodowe wzrasta nawet po najbardziej zapadłych zakątkach Europy, i czy tylko Europy? Tedy samookreślenie narodowe zaczyna mieć coraz mocniejszą podstawę rzeczywistego, głębokiego uświadomienia narodowego. Jeżeli dziś jest jeszcze gdeniegdzie pustą etykieta, której wolno nie wierzyc, to jutro już lud w niedalekiej przeszłości będzie do kumem, równym prawidłowo wystawionemu wekslowi.

Teraz zaś, na pocieche, zwedmy nieco „obcych stron” dlatego aby stosunki w rodzinnym kraju nie wydawały nam się tak niezmiernie wyjątkowe. Cz. J. D. N.



Trasa raidu Marsylja — Saigon.

z towarzyszymi wystartował z Istres (lotnisko pod Marsylją) na ogromnym aparacie ochrzczone „Marseille - Indochine”. Pierwszy etap kończył się w Tunisie, przebyli go szczęśliwie nazajutrz t.j. we czwartek ruszyli do Benghazi — również wielki etap. W tenże dzień wystartował Coste na „Dragon d'Annam”. Mimo zapewnienia, że loty nie mają wcale charakteru konkurencyjnego trudno było się w nich nie dopatrzyć pierwiastku walki ściśle sportowej. Dwa asy lotnictwa chciały się zniżyć na trasie ogromnego raidu. Tymczasem ten pierwszy w dziejach lotnictwa pojedynku spał na panewce. „Dragon d'Annam” runął w parę chwil po starcie — tylko zawieszając nadzwyczajną maestrii Coste a cała załoga wyszła cało, ale aparat był nie do użytku.

nie w trudniejszych warunkach atmosferycznych, trudnościach orientowania się w nieznanym miejscowościach których mapy lotnicze nie są zbyt dokładne i szczupłość lotnisk. „Marseille-Indochine” potrzebuje bardzo wielkiego lotniska, by w pełnym obciążeniu benzynowym, wystartować. A w Basorah, Karachi czy Allahabad lotniska są szczupłe, nierówne; to też Le-Brix chciał nie chęć musiał się kontentować półowocem napełnianiem rezerwuarów — inaczej nie oderwałyby się ciężka maszyna od ziemi w dość krótkim czasie.

Nie danem było jednak lotnikom dokonać raidu. 26-go o sto dwadzieścia mil przed Rangoonem w pobliżu nieznaczonej na żadnej mapie miejscowości Theinzeik, „Marseille - Indochine” spotkała katastrofa, — lotnicy wyszli cało, mechanik Jousse został lekko ranny. Do stolicy Siamu Bankok brakło około 600 km, do Saigonu — celu podróży conajmniej 1600. Le-Brix i Paillard po przewyżczeniu przeszło 10 tysięcy kilometrów musieli skapitulować, cały ich wspaniały wyścig poszedł na marne.

To się nazywa pech! Dojechać statkiem do Saigonu to nie to co przylecieć. A zwycięstwo było tak blisko, zda wało się tuż-tuż, już tylko 1600 km. — ostatni etap. Obie próby zatem zawiodły ale znając lotników francuskich nie można wątpić, że w najkrótszym czasie ponowią swe wysiłki. Przecie Coste i Le-Brix czy Pelletier d'Oisy dokonywali trudniejszych, większych przedsięwzięć.

Ka.

Ofiarności Sz. Czytelników polecamy biedną matkę z 5-giem drobnych dzieci, zjadająca się w nędzy. Wszelkie ofiary w naturze, lub gotówce, przyjmują administracja „Słowa” dla „Biednej matki”.

MIAFLOR Krem! utrzymuje delikatną i piękną cerę zadać tylko oryginalny wyrob firmy

# Budżet Sejmiku Wilejskiego.

W dniu 23 lutego 1929 roku Sejmik Wilejski uchwałił budżet na rok 1929—1930, który zamknięty jest cyfrą 473269,52 zł w wydatkach i takąż cyfrą w dochodach. W stosunku do budżetu roku ubiegłego jest mniejszy o 27000 zł.

W części rozchodowej budżetu na poszczególne działy przypada:

I. Administracja ogólna	78961,59 zł.
II. Majątek komunalny	16596,00 „
III. Spółdzielczość	5984,00 „
IV. Drogi i place publiczne	180130,52 „
V. Oświata	13000,00 „
VI. Kultura i sztuka	500,00 „
VII. Zdrowie publiczne	51769,24 „
VIII. Opieka społeczna	47107,65 „
IX. Popieranie rolnictwa	65775,53 „
X. Bezpieczeństwo publiczne	15000,00 „
XI-a Świadczenia na rzecz in. zw. kom.	967,25 „
XIII. Różne	10977,74 „
a) Składka do Biura Zjazd. Sam. Ziemi	20,00 „
b) Zapomoga dla Pow. Kom. P. W. F.	7000,00 „
c) Sybydyja	3257,74 zł.

2. zasilenie nieuczynków  
d) w zakresie weterynaryjnym zamierzonym Sejmiku obejmują:

- dokonywanie następujących inwestycji:
  - budowę 5 prowincjonalnych średnich rzeczni. Budowa byłaby uskuteczniiona kosztownym gmin, drogą zaciągnięcia długoterminowych pożyczek z Banku Gospodarstwa Krajowego. Gdyby projektowane zaciągnięcie pożyczek napotkało na jakie bądź trudności — budowę rzeczni uskutecznić po jednej rocznicy w następującej kolejności: Budziszewo, Dolhinow, Kurzeniec; pozostałe dwie oddnieć na następną 3-letnicę;
  - remont rzeczni w Wilejce;
  - urządzenie tamich jatek przy rzeczniach;
  - budowę przychodni weterynaryjnej w Wilejce oraz w Dolhinowie i Zdziszewku;
  - budowę rakarni z przetwórną padlin w Wilejce;
- 2-letniczwo:
  - zorganizowanie trzech punktów żelazkowych (po jednym rocznicem);
  - całkowite zaopatrzenie przychodni weter. w przyrządy do badania moczu i krwi — rz. polonizacji i dentystycznej;
  - zaopatrzenie każdej przychodni w bibliotekę fachową;
  - wprowadzić w r. 1929—ubezpieczenie ogierów poddanych kastracji;
  - walkę z epizootiami:
    - szeroko stosować bezpłatnie szczepienie „Distolem”;
    - zaopatrzyć lekarzy weter. w kompletny narzędzi dla przeprowadzania sekcji, płaszcze, rękawiczki, gumowe rękawice, naczyń do pobierania materiału do badań;

c) urządzić w siedzibie każdego lekarza i lekarza oddziały do obserwacji podejrzanych o wściekliznę psów i kotów,  
d) wprowadzić ochronne szczepienie przeciw wściekliznie.

4. popularyzację wiedzy weterynaryjnej: a) założenie i uzupełnienie biblioteki popularnej fachowej, wstawiającej do budżetu na ten cel po 100 zł. rocznie,  
b) nabywanie latarni projekcyjnej oraz nabywanie corocznie po dwie serie przezroczyzy w następującej kolejności: przyszczyca, nosaczka, księgosusz, zółty, czerwona trzozy chlewnicy, zaraza świni, pomór swini, choleń drobia, zaraza płucna bydła rogatego go, węglik, gruźlica, ospa owsza, zaraza stadnicza koni, świerz. Następnie z dziesięciu hodowli zwierząt:  
c) urządzić po 28 odczytów rocznie, połączonych z wysyłaniem przezroczyzy.  
5. Podkownictwo: w pierwszym 3-letnim założyc 3 wzorowe kurne podkownice, do których będą przyjmowani chłopcy dla nauczenia ich racjonalnego podkownictwa i przejścia kursu praktycznego.  
6. Obsada w pierwszym 3-letnim dwóch stanowisk lekarzy weterynaryjnych, ponadto corocznie angażować jednego praktykanta studenta lub absolwenta wyższych uczelni weterynaryjnych.  
7. Higiena — w razie wyjątkowo sprzyjających warunków i możliwości finansowych założyć w Wilejce pracownię dla badania mleka.

W zależności od powyższego planu pracy został sporządzony budżet na rok 1929—1930.

zw. p. Jakóba Szeskina. Jednocześnie wybrano i czterech wice-prezysów, którymi zostali p. p. Olkieniński, Zalkind, Zajsznur i Cholem.

**Niezrozumiale postępowanie Kasy Chorych.** W dniu 20 lutego zgłosił się do naszej redakcji p. Luowik Borowski, zamieszkały przy ul. Pańskiej nr. 1, który prosił o umieszczenie następującego oświadczenia:

Dnia 2 marca 1929 r. dostarczono mi do mieszkania z Kasy Chorych wezwanie nr. 117 z dnia 26—11. 1929 r. podpisanie przez dyrektora Gradowski, gdzie powołując się na protokół z dnia 26—1—29 r., iż od dnia 15 IV—28 r. do dnia 31 XII 28 r. miałem słażąc, której nie zameldowałem w Kasie Chorych — muszę zapłacić 39 zł. 10 gr. zaległości i drugie tyle kary razem 78 zł. 20 gr. w ciągu 7 dni, a że owodowanie się do sąju nie wstrzymuje obowiązku zapłaty.

Słażąc mam zameldowaną w Kasie Chorych i pracę regularnie, ale dla upewnienia się przejrzałem księżeczkę, w której Kasa odnotowała czas zameldowania i wyliczowała słażbę wszystkich tam w porządku. Odczasu gdy zameldowałem pierwszą w 1927 r. aż do dnia, zmieniłem się przez ten czas 4 słażące, wszystkie te regularnie zameldowane i wymeldowane, nawet co ranożycie może się zdarzyć mam kwity Kasy Chorych na pieniądze wpłacone za słażące za cały ten czas w ciągu którego miałem rzekomo utajać istnienie u mnie słażące.

Tęże nasz informator. Na dowód słów swoich p. Borowski ma wszystkie kwity i księżeczki w reuakcji, z której wynika, że opłacił wszystkie słażące, za swoje słażące, aż do lutego r. b. włącznie, żadnych zaległości nie posiada. — Czem więc tłumaczyć należy nakaz, którego wykonania, powstrzymać nie może — nawet owodowanie się do sązu K. Chorych...

W ięc co zrobić? Czyżby płać, za co się nie należy...

— Bezpodstawne pogłoski, Sekcja Manufakturowa przy Wilejskim Oddziale Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych w Warszawie, prosi nas o zaprzeczenie w sposób kategoryczny pogłoski, które się ostatnio ukazały w części prasy wilejskiej o rzekomej niewypłacalności bardzo poważnej i solidnej firmy manufakturowej przy ul. Niemcekiej.

**Doktor Tomasz Bronowski**

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 4 marca 1929 r. przeżywszy lat 39.

Ekspozycja zwłok z kliniki litewskiej, ul. Wileńska 28, do kościoła Św. Jakóba i Filipa nastąpi dnia 5-go marca 1929 r. o godz. 6 wiecz. Nabożenstwo żałobne i porzeb na cmentarzu Rossa odbędzie się dnia 7 marca 1929 r. o godz. 9 m. 30 rano.

O czem zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych pograżeni w głębokim smutku

**matka, żona, córka i synowie.**

**D-rzwa Wanda Pawłowska i v. Jaworska**

zasnąła w Bogu dnia 3 marca b. r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Żółtowskiego 10, do kościoła Św. Jakóba nastąpi dnia 5-go marca o godz. 5-tej po południu. Nabożenstwo żałobne odbędzie się dnia 6-go b. m. o g. 9 m. 30, poczem nastąpi ekspozycja zwłok na cmentarzu Rossa.

O czem zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku

**MAŻ i MATKA.**

**Z PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH.**

**Nowa siedziba A Y Chorych M. Wilna.**

Wobec szczupłości i niestosowności obecnie zajmowanego przez Kasę Chorych M. Wilna lokalu przy ul. Dominikańskiej 15, Zarząd Kasy zdecydował się na wzniesienie własnego gmachu, celem przeniesienia siedziby Kasy.

Otocz kamienica ta przy ul. Sadowej została nysprzedana przez Kasę lub też wykorzystana jako hipoteka. Resztę środków ma dostarczyć Zakład Ubezpieczeniowy Pracowników Umysłowych we Lwowie, chętnie słażący kredytem dla podobnego rodzaju inicyjacji.

Nastarek parę szczegółów natury technicznej co do podziału funkcji przy realizacji omawianej przez nas budowli.



Miejsce nowego gmachu Kasy Chorych w Wilnie przy ulicy Nowogrodzkiej.

## Wymarsz drużyny strzeleckiej zdołującej z życzeniami dla Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem wymarszerowała z Wilna do Warszawy drużyna złożona z 22 strzelców pod dowództwem Komendanta Obwodu Fijałkowskiego celem złożenia p. Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu jego imienin hołdu i życzeń ziemi Wilejskiej i wręczenia adresu zaopatrzonego tysiącami podpisów.

Przed jedenastą zbrali się około Palacu członkowie Wil. Komitetu Obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, delegacje pułkowe oraz liczni przedstawiciele władz z p. Wojewodą Raczkiewiczem na czele.

Pan Wojewoda odebrał raport od komendanta drużyny, wyruszającej do Warszawy przemówił do strzelców. Idziecie, mówili, żeby wykazać swą sprawność i hart ducha, niena bowiem takiej przestrzeni, której nie byłoby serca polskie, żeby złożyć hołd i czesć Naczelnemu Wodzowi. — Idziecie

ażebym w imieniu własnym i całej ziemi Wilejskiej łączni z przedstawicielami Wilejskiego Komitetu Obchodu imienin Pana Marszałka nie tylko złożyć Panu Marszałkowi Piłsudskiemu hołd lecz także wyrazić wdzięczność Wielkiemu Synowi tej ziemi za to wszystko co dla niej zdziałał, za jej wskrzeszenie i opiekę jak też zapewnić Pana Marszałka, że w dniu jego imienin wielkim chórem rozbrzmiewać będzie na całym obszarze ziemi Wilejskiej okrzyk: „Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski”.

Zbrani powtóżyli ten okrzyk trzykrotnie, drużyna sprzenotowała broń, orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po przemówieniu p. Wojewody drużyna odmaszerowała. Przez całe miasto przedpędzała ją orkiestra wojskowa.

Drużyna przybędzie do Warszawy 17 bm, poczem weźmie udział w marszu drużyn strzeleckich z Sulejówka do Belwederu.

## Nieudana demonstracja komunistyczna

Miejscowi komuniści, którzy jak wyszło z rąk procesu „Hromad” wyszczelnili intensywną akcję w kierunku zadokumentowania swej solidarności z zasadażnymi uścisłali urządzić demonstrację uliczną. W sobotę późnym wieczorem na ulicy Piłsudskiego, w pobliżu mostu kolejowego zaawanturowano grupki młodych żydów, zachowanie się których było wysoce po-

dejrzane. Nie uległo żadnej wątpliwości, że koło mostu miała być zbiórka demonstracyjna. Interwencją policji zakończyła się akcja. Ponadto aresztowano kilku osobników, którzy pełnili funkcję obserwatorów, stojąc u wylotu sąsiednich ulic i hacząc, czy zbierającym się nie grozi jakieś niebezpieczeństwo.

# KRONIKA

**WTOREK.**  
5. W sobotę s. o. 6 m. 00  
Zach. sl. o. 17 m. 01

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

ciśnienie	752
temperatura	40
wilgotność	40

Wiatr przeważający Południowy.

**Uwagi:** Pochm. drobny śnieg. Minimum ra dobe 7°. Maximum na dobe 17°.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

**ZEBRANIA I ODCZYTY**

— Z T-wa Leksarskiego. We środę dn. 13 bm o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Wil. Tow. Leksarskiego (Zamkowa 24) nadzwyczajne walne zebranie administracyjnej członków T-wa z następującym porządkiem dziennym:

- Przyjęcie regulaminu Komitetu Redakcyjnego Pam. Wil. Tow. Leksarskiego i Wydziału Leksarskiego USB.
- Wybór członków komitetu.
- Wniosek Zarządu w sprawie przekazania biblioteki T-wa Uniwersyteckiej Bibliotece Publicznej.
- Wybór nowych członków T-wa.

Drugi termin zebrania wyznacza się na g. 7.30 wieczorem. Zebranie będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków.

— Walne zebranie. Zarząd Stowarz. nad Radokami na Obchwież przypomnia, iż Walne Zebranie odbędzie się 27. w wtorek w sali Stow. Techników Wilejskich 33 o godz. 5 i pół. W razie nieprzebiecia dostatecznej ilości członków, następnę zebranie będzie miało miejsce o godz. 6-ej i będzie prawomocne niezależnie od ilości zebranych.

Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

**ROZNE**

— Pełniący służbę podczas mroźnych otrzymują remunerację. W zrozuieniu, na jak ciężkie próby byli wystawieni funkcjonariusze policji, poczty i kolei pełniący zewnętrzna służbę podczas ostatnich ciężkich mroźów i mając na uwadze, że niektórzy z wyżej wymienionych ponieśli straty na zdrowiu, pełniąc powierzone im funkcje podczas gdy temperatura dochodziła do 35° poniżej zera, oddnośne władze poleciły urzędowi policji, poczty i kolei sporządzić spisy tych funkcjonariuszów w celu wypłacenia im remuneracji, wysokość której nie będzie jednak przekraczała 100 zł. na osobę.

— Dzień św. Kazimierza w urzędach i szkołach. Wczoraj z rąci święta patrona młodziży św. Kazimierza, szkoły wilejskie były nieczynne. Natomiast urzędy państwowe i samorządowe, pracowały normalnie, umożliwiając jednak pracownikom tym godzinie opuszczenie biura.

— Bezrobotni inteligencji otrzymali zasiłki. W sobotę O. B. F. B. wypłaciło zasiłki doradne pozostającym bez pracy pracownikom umysłowym. Z pomocy tej korzysta obecnie 53 osoby. Suma ostatnio wypłaconych zasiłków wynosi 3 tysiące złotych.

— Nowy prezes Zw. Kupców żydowskich. Na onegdajszym posiedzeniu Zw. Kupców i Przemysłowców Zwoów wybrano na miejsce zmarłego b. p. Polaka, prezesem

## URZĘDOWA.

— Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz przyjął delegację Komitetu Obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, złożoną z p. Mieszkowskiej i p. Sobockiego. Delegacja przybrała prośbę p. Wojewody o przyjęcie protokółu nad raitem, który odbędzie się w dniu 19 marca w Palacu. Następnie przyjęci byli p. Mrozowski delegat Głównego Zarządu Związku podoficerów rezerwy R.P. w sprawach budowy sanatorium w Drusienikach, inż. Saul Trocki dyr. Olejarni Kurlandzkiej w sprawach olejnictwa na terenie Wilejszczyzny oraz dyr. Banku Gospodarstwa Kraj. Szwykowski w sprawach prac komisji gospodarczej Komitetu Regionalnego.

— Zarządzenie w sprawie bezpieczeństwa okradania kościołów. Ostatnio coraz częściej mają miejsce świętokradstwa popełniane w kościołach wilejskich. W ubiegłym tygodniu notowaliśmy kraździe w kościołach św. Kazimierza i po-Dominikańskim, dziś znowu dowiadujemy się o okradzeniu kościoła św. Anny. Charakter tych kraździe wyraźnie nasuwa podejrzenie, że ma się tu do czynienia z jedną i tą samą osobą względnie bandą, która postawiła sobie za cel grasowanie „po kościołach i kraździe stojących luźnie przedmiotów. Władze policyjne chcą polożyć kres podobnym kraździom wydały odpowiednie zarządzenie, które pozwoli na zabezpieczenie się przed podobnymi wypadkami.

— Wyjazd dowódcy K. O. P. na inspekcję. Nowy dowódca 6 brygady K.O.P. pułkownik Koreywo wyjechał na pierwszą inspekcję pogranicza polsko-litewskiego.

**URZĘDOWA.**

— Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz przyjął delegację Komitetu Obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego, złożoną z p. Mieszkowskiej i p. Sobockiego. Delegacja przybrała prośbę p. Wojewody o przyjęcie protokółu nad raitem, który odbędzie się w dniu 19 marca w Palacu. Następnie przyjęci byli p. Mrozowski delegat Głównego Zarządu Związku podoficerów rezerwy R.P. w sprawach budowy sanatorium w Drusienikach, inż. Saul Trocki dyr. Olejarni Kurlandzkiej w sprawach olejnictwa na terenie Wilejszczyzny oraz dyr. Banku Gospodarstwa Kraj. Szwykowski w sprawach prac komisji gospodarczej Komitetu Regionalnego.

— Zarządzenie w sprawie bezpieczeństwa okradania kościołów. Ostatnio coraz częściej mają miejsce świętokradstwa popełniane w kościołach wilejskich. W ubiegłym tygodniu notowaliśmy kraździe w kościołach św. Kazimierza i po-Dominikańskim, dziś znowu dowiadujemy się o okradzeniu kościoła św. Anny. Charakter tych kraździe wyraźnie nasuwa podejrzenie, że ma się tu do czynienia z jedną i tą samą osobą względnie bandą, która postawiła sobie za cel grasowanie „po kościołach i kraździe stojących luźnie przedmiotów. Władze policyjne chcą polożyć kres podobnym kraździom wydały odpowiednie zarządzenie, które pozwoli na zabezpieczenie się przed podobnymi wypadkami.

— Wyjazd dowódcy K. O. P. na inspekcję. Nowy dowódca 6 brygady K.O.P. pułkownik Koreywo wyjechał na pierwszą inspekcję pogranicza polsko-litewskiego.

## WYPADKI I KRADZIEŻE

— Pożary w lutym. W ubiegłym miesiącu zanotowano w Wilnie 48 pożarów. W stosunku do miesiąca stycznia liczba pożarów wzrosła o 12 wypadków.

— Napad na żołnierza. Onegdaj wieczorem na idącego ulicą Witkowska szerogowca 3 p.a.c. Jana Karpińskiego napadł niejaki Bronisław Michalski (Strycharzka 4), który naniósł Karpińskiemu kilka ciężkich ran nożem w plecy. Żołnierza w stanie ciężkim ułożono w szpitalu, Michałowskiego zaś ujęto. Napad ma charakter porachunków osobistych.

— Samobójstwo nauczyciela. W niedzielę po południu w łasku koło domu Nr 9 przy ul. Borowej (Antokol) ujawniono wiszącą na drzewie zwłoki młodego mężczyzny. Wisiela okazał się Zalmán Gordon nauczyciel ze Szaczej. Śmierć ponosił z powodu choroby z powodu trawienia go od dłuższego czasu choroby nieuleczalnej.

— Wykolejenie się wagonu. Nastąpiła kolejowej w Wilnie podczas przesuwanego wagonów wykoleił się jeden z ostatnich wagonów pociągu towarowego. Powodem katastrofy było złe ustawienie. Wypadek z ludźmi nie było, wagon uległ uszkodzeniu.

— Katastrofa autobusowa, jedna osoba banna. W niedzielę o godzinie 3 p. p. pędzący ulicą Witkowska autobus Nr 14429 kierowany przez szofera Bazego Lucko wpał na rosące przy chodniku drzewo wskutek czego autobus uległ poważnemu uszkodzeniu. Podczas zdarzenia jeden z pasażerów uległ poranieniu odłamkami szkła z rozbitych szyb. Szofer tożsamy, że wypadek nastąpił z powodu nagłego zepsucia się hamulców i kierownicy.

budynków na tym terenie w tej liczbie — wielką kamienicę piętrową, wnosząca się w górę i widoczna na naszym zględzie. Kamienica ta nigdy nie została zamieszkała, do dzisiejszego swego opłakanego stanu doszła w ten sposób oryginalny sposób, że podczas wojny, gdy większość jej mieszkańców zapadła na tyfus, została ewakuowana przez władze sanitarne, zaś na ochodnie. Niemców, okoliczna ludność rozkradła doszczętnie opuszczony budynek. Ponieważ przystosowanie go dla p. otrzb Kasy Chorych nie opłaca się zostanie on — według wszelkiego prawdopodobieństwa rozebrany na budulec. Ostateczna decyzja w tym względzie miała zapasać na ostatnim posiedzeniu Komisji Budowlanej.

Nowy gmach, projekt którego dopiero się opracowuje, ma zogniskować w sobie wszystkie rozrzucone obecnie po całym mieście w stytucie centralne Kasy, a więc: 1) administrację (ul. św. Magdaleny), ambulatorium (Dominikańska), z czasem zaś 3) przyrodniczo-licznictwo i 4) Dentystykę (W. Puhalancka).

Czynności wstępne celem adaptacji terenu dla nowych potrzeb zostały już wydrożone. Zmieszczano tedy plac, rozebrano część pomniejszych budynków; wznosi się obecnie parkan i bramę od strony ulicy. Pozałem zakupiono budulec: kamień w całości, cegły za — rąci wygórowanych obecnie na nią cen, w ilości niezbędnej na okres najbliższy; reszta zostanie zakupiona w początku lata gdy będą znacznie tańsze.

Prace budowlane na większą skalę rozpoczęte zostaną z początkiem wiosny. Całkowite zakończenie robót, oczywiście o ile nie zajdą jakieś nieprzewidziane komplikacje, przewidywane jest już na jesień roku 1930-go.

Środki finansowe na realizację zamierzonej budowli ma dać należący do Kasy Ch-

**Przechodzień.**

— Wykonanie części zadań fachowych związanych z początkiem robót powierzono komisji architektów, do której zaangażowanymi p. p.: Narebskiego, Smorgońskiego i Cholema. Ponadto mają do niej wejść po jednym przedstawicielu Wydziału Szuk Piętnych U.S.B. w Wilnie i Województwa.

Zadania tej komisji są ograniczone ściśle do opracowania ogólnego projektu budowlanego (plan, kosztorys i t. p.). Po zatwierdzeniu projektu przez komisję budowlaną i zarząd Kasy oraz organy nadzorcze (Magistrat, Województwo), — prowadzenie robót przewidziane zostanie któremś z architektów miejscowych. Personalnie ostatnia ta sprawa nie została jeszcze rozwiązana.

Warto tu jeszcze zaznaczyć w końcu, że — dla opracowania fasady nowego gmachu Kasy zostanie ogłoszony osobny konkurs.

**KAZIUK.**

Aż dziwno. Tegoroczny Kaziuk nie przyniósł z sobą deszczu i biota tradycyjnego. Mrozy i zawięże ustąpiły i wyjątkowo ładna pogoda sprawiła, że na całym terenie jarmarku panował tłok „nie do opisania”. Publiczność rada z ciepła tłoczyła się pomiędzy straganami „zachycając się” wszystkimi cudownościami wdzianiami zresztą już niedojdrotnie.

Nawet lot aeroplanu LOPP'u nie wywołał większego wrażenia. Widziliśmy to już w latach ubiegłych.

**W. T.**

**RADIO**

Wtorek, dnia 5 marca 1929 r.

11.56 — 12.10 Tr. z Warszawy, Sygn. czasu, hejrat z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny, 15.10 — 15.35 Odczyt dla maturalistów, 15.55 16.15: Tr. z Warszawy, Audycja dla dzieci. Koncert kanarków. 16.45 17.00: Kurs leżka włoskiego. 17.00 — 17.15: Tr. z W-wy; Odczyt. 17.30 17.55: Audycja wesola. 17.55—18.25: Muzyka z płyt gramofonowych 18.30 18.50: Recytacja poeemik 17.50 — 19.15: Kądk dla panów, 19.20: Transmisja z Poznania. „Krzycący”. Po tr. smisji komunikaty: P.A.T., policjny, sportowy inne oraz „Spacer detektorowy po Europie.

**O F I A R Y.**

— Dla uczczenia ś. p. Stanisława Peszyńskiego zamiast wieńca na trumnę Aleksandrówstwo Januszkiewiczów — Na Macierz Szkołowa — 50 zł. Na nędzę wyjątkową — 20 zł. Aleksander Reguluski — Na nędzę wyjątkową — 20 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Table with exchange rates for various currencies like Belgia, Londyn, Nowy-York, Paryż, etc.

OBWIESZCZENIE O PRZETARGU

Magistrat m. Głębokiego. Dnia 13 marca 1929 roku w Magistracie m. Głębokiego odbędzie się przetarg...

Wydział Powiatowy Sejmiku Oszmiańskiego

poszukuje technika budowlanego posiadającego uprawnienia w myśl ustawy budowlanej z dnia 16 lutego 1928 r.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA. Dnia 1 do 5 lutego 1929 r. włącznie bez światła...

„KRÓL KRÓLÓW”

aktów 14. Realizacja Cecila B. de Mille'a. Specjalna ilustracja muzyczna. Ceny miejsc...

Kino-Teatr „HELIOS”

Wileńska 38. Dział przebojowy film który oczaruje i podziwi całe Wilno...

„MIASTO CUDÓW”

(GAUCHO) w roli głównej ułubieniec publiczności wileńskiej DOUGLAS FAIRBANKS...

KINO-TEATR „POLONIA”

Mickiewicza 22. Dział przebojowy film który oczaruje i podziwi całe Wilno...

„MOULIN ROUGE”

Tragedia miłości, namietności, czystych dusz i sprzedanych ciał. Czarujący przepych paryskiego życia...

Kino „Piccadilly”

WIELKA 42. Dział Na żądanie Sz. Publiczności największy europejski szlager sezonu 1929 r.

„ANNA KARENINA”

monumentalne epokowe arcydzieło w 12 akt. z życia arystokracji rosyjskiej...

Zanim kupisz fowar zagraniczny — Obiejrzyj fowar krajowy.

Mieszkanie

4 lub 5 pokojowe poszukują od zaraz we wszelkich wygodach (tazienka i t. p.) w śródmieściu lub na Zwieryżcu (pożądane z ogrodem).

WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwane „Esencja Chinowo-Chmielowa” i „Mydło Chinowo-Chmielowe”...

ELTO OUTBOARD MOTOR COMPANY MILWAUKEE WISCONSIN U.S.A. 2 cyl. 4 K.M. 2 cyl. 7 K.M. 4 cyl. 18 K.M.

Fortepiany PIANINA Fisharmonje pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych. Skład Fortepianów GEBETHNER i S-ka

BLUMOWICZ DOKTOR. Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wielka 21. Dr. POPILSKI choroby skórne i weneryczne.

ROLNIK Dr. G. WOLFSON. Wielkopolek, kawaler, wileński, 27 lat, 8 lat praktyki. LOKALE W wielki wybór mieszkań do wynajęcia...

Dom Handlowy Bogusław-Marjan Bosiacki w Wilnie UL. KROLEWSKA 2/b-4. Szybkie, ekonomiczne, mocne i nieskomplikowane konstrukcji...

Nekrologi, ogłoszenia, różne reklamy do „SŁOWA” i do wszystkich pism. Zaufania na BARDZO dogodnych warunkach.

LEKARZE DOKTOR L. GINSBERG choroby weneryczne, syfilis i skórne. DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych...

AKUSZERKI Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wagi, łupież, brodawki, krowczaki...

Popierajcie L. O. P. P.

HEMOROJDY Ciepki hemoroidalny „Varicol” usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki) i składowa apteczna.

Dr. Manusowicz Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne i weneryczne, goździki, wyrostki, wyrostki, wyrostki...

POSADA Potrzebny uczciwy energiczny gajowy wyrostek do administrowania majątku pow. stracji „Stowa” pod Dziśniewskiego, pól Z. H.

W. WILLIAMS. 2) TAJNY KURJER Powieść historyczna. Tłomaczenie z angielskiego. Couthon brał Hektora ze sobą na posiedzenia i wkrótce młody Anglik poznał wszystkie wybitne osobistości rewolucyjnej Anglii...

Kursy kierowców samochodowych Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie ul. Ponarska 55, tel. 13-30.

Kursy kierowców samochodowych Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie ul. Ponarska 55, tel. 13-30.

KAMIENICE - DOMEK 1200 dolarów do 2500 dolarów do sprzedania - warunki koniecznie. Dama go-dogodna. Wiadomość: mierzka Dyndula.

mu zniecierpliwione spojrzenie, usiadł przy biurku i zagłębił się w czytaniu. Anglik skorzystał z chwili tej, by zająć przez szybę, do sąsiedniego pokoju. Pokój był mały, wąski i natłoczony. Dostosował się do niego, nie wiedząc, że strachem napiętnowane twarze, by zrozumieć, co przywiodło ich do tego pokoju.

nie mam guza zdrady, który operuje gilotyna! — Niestety! — uśmiechnął się pogardliwie Darras, — Francja nie wyleczy się nigdy, dopóki na jej ciele będą się pleniły takie wrzody jak ty i twój szanowny pomocnik! — Milczcie! — wrzasnął Fouquier, rzucając się ku mówiącemu. — Jak śmiesz mówić tak do patrioty? Z całej siły uderzył w twarz doktora.

Niski człowieczek splunął, przeklinając doktora. — Przez ciebie on spóźni się na obiad, — krzyknął wskazując palcem Fouquiera, — bo chce koniecznie widzieć, jak spadnie twoja głowa! — Przepraszam bardzo! — skłonił się drwiąco Darras. — Będziesz ostatnim, — oznajmił ze złością Fouquier, umyślnie wydałem taki rozkaz! — Z tymi, którzy już siedzą na wózkach i z tymi, którzy są jeszcze tutaj, będzie was czterdzieści jedna osoba. Czterdzieści razy uderzy nóż gilotyny, czterdzieści głów upadnie przed twymi oczyma zanim ciebie. Wdowa pogłodzi po szyję, ale ty się śmierci nie boisz? Darras nie odpowiedział odrazu. Gdy zaczął mówić, oczy jego spoczęły na Hektorze. — Jedno mnie smuci w godzinę śmierci, — rzekł dobitnie, — to, że zostanie bez opieki dziewczynka, którą oszukał człowiek, któremu wierzyła i ufata. Ja znam dobre ludzi i sam namawiałem ją, by mu ufała, chociaż pozory są przeciw niemu, ten człowiek nie może być tak podłym, jak jej się wydało. — Byłbym spokojny, gdybym wiedział, że przyjaciel pośpieszy do niej, mimo niebezpieczeństw, odszukają ją i dopomóż bezbronnej!